Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 6. Warszawa, 11 sierpnia 1928 roku. № 33.

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU PIWOWARSKIEGO I SŁODOWNICZEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA — Warszawa, Wiejska 17. — Telefon 5-96. Otwarta od 1 do 3 po poł.

Wióry czy filtr.

Wprowadzenie do browaru filtra piwnego było wprost rewelacją. Cudowny ten aparat był uważany za coś, czegoby się już nigdy piwowar nie wyrzekł.

Skończyło się nareszcie klarowanie wiórami tak kłopotliwe, trudne i przedewszystkiem tak wysoce niebezpieczne, gdy chodzi o zakażenie piwa. Zniknęły nareszcie ogromne masy wiórów, które trzeba było myć, wygotowywać i właściwie przechowywać, a zastąpił je zgrabny, błyszczący, czyściutki, łatwy do dezynfekcji aparacik. Byli jeszcze wówczas tacy, którzy odnosili się do niego bez zaufania, lub też z wielką podejrzliwością i z manjackim uporem stosowali nadal stare wzgardzone wióry.

Wiadomo jednak, iż zawsze istnieli konserwatyści.

Przyszedł jednak czas, kiedy filtr objął w swe posiadanie całe piwowarstwo.

Po wieloletniem i wszechwładnem panowaniu zaczyna się coś jednak psuć. Od czasu do czasu zaczynają się odzywać głosy przeciwne, aż wreszcie taka bezsporna powaga, jak profesor Windisch, zabiera głos i nawołuje ni mniej, ni więcej, jak do powrotu do starych metod.

W licznych artykułach, drukowanych w „Tageszeitung für Brauerei" i licznych odczytach profesor Windisch nie zaprzecza, że filtr piwny jest nader pożyteczny w browarze, że ma wiele zalet, ale że ma również wady i to takie, które ujemnie odbijają się na jakości piwa.

Już w 1926 roku czytamy u Windisch'a:

„Wielkim wrogiem piwa pilzeńskiego jest filtr. Wiadomo, że żaden filtr jakości piwa nie poprawi. Starzy piwowarzy, którym jakość piwa leżała na sercu, nie bez racji rękami i nogami bronili się przed filtrem. Wiedzieli dobrze, co piwo ich traci przez filtrowanie. I teraz jeszcze są piwowarzy, którzy nie filtrują piw, przeznaczonych do spożycia na miejscu. Nie chodzi im tu o oszczędność czasu i pieniędzy, lecz wiedzą o tem, że piwa niefiltrowane są lepsze od filtrowanych pod każdym względem".

Jako przykład z własnych doświadczeń opisuje autor:

„Przeprowadziłem sam warkę w jednym z browarów i przyrzekłem sobie, że powrócę, gdy piwo będzie obciągane. Po czterech miesiącach zawiadomiono mnie, że mogę już przyjechać i że piwo jest doskonałe. Na drugi dzień rano, zanim przystąpiono do obciągu, wzięliśmy próbę. Przejrzystość była doskonała, smak pełny, goryczka wykwintna i pienistość nadzwyczajna. Po dwóch godzinach warstewka piany była jeszcze na palec gruba. Zaczęto piwo filtrować. Wychodziło z filtra czyściutkie, a pierwsze próby miały jeszcze również dobrą pianę i smak wykwintny. Lecz piana była już mniej trwała, niż przed filtrowaniem. Po dwóch godzinach piwo wyciekało z filtra o wiele wolniej, a ciśnienie wynosiło 4 atmosfery. Powstało w ten sposób coś w rodzaju ultra filtru. W tym momencie próba piwa wykazała już duże zmiany — piana była znacznie mniej trwała i smak odmienny, pusty, goryczka nieprzyjemna. Było to wprost już inne piwo zniszczone działaniem filtra".

Jak się wyraził jeden z piwowarów — filtr „obdziera piwo z szat i z koszuli", to jest zabiera mu strój smakowo — optyczny, który nadaje mu doświadczenie piwowara.

Dlatego też autor ostrzega — nie nadużywajcie filtra — i zaleca, że chcąc otrzymać piwo pierwszej jakości lepiej już może stosować powszechnie potępione wióry, aniżeli filtr.

Prawda, że praca wiórami ma swoje wady, lecz nie rabuje „szaty i koszuli".

Szkodliwy wpływ filtra na smak i pienistość piwa w dużym stopniu zależy od sposobu, jak się nim posługiwać. Filtr wyjątkowo staje się niebezpiecznym z chwilą, gdy piwowar nakłada nań ciężki obowiązek naprawienia wszystkich błędów słodowania, warzenia i fermentacji i kosztem filtrowania, pomimo tych błędów, chce otrzymać piwo klarowne. Staje się mniej niebezpieczny, jeżeli piwowar prowadził całą

produkcję, tak jakby filtrowanie wogóle nie istniało i użycie filtra — było tylko jakby ostatecznem nadaniem doskonałego połysku, do którego przyzwyczajono dziś spożywcę.

Działanie filtra jest w stosunku do piwa zbyt brutalne, gwałtowne i usuwa nietylko te cząsteczki, które zmącają klarowność i winny być usunięte, ale również zatrzymuje cząsteczki koloidalne, które powinny pozostać w piwie, gdyż stanowią istotę smaku, powstawania i trwałości piany.

W czasie filtrowania cząsteczki te coraz bardziej zamulają masę filtracyjną, zmniejszają stopniowo jej przepuszczalność coraz badziej, szkodząc piwu. Dowodem malejącej przepuszczalności jest stale wzrastające ciśnienie i czem dłuższa i trudniejsza jest filtracja, tem piwo jest coraz gorsze .

Czego brak w piwie filtrowanem? W piwie filtrowanem, a przedewszystkiem w takiem, które filtrowano zbyt energicznie, brak koloidów, które dzięki wymiarowi swoich cząsteczek najbardziej przyczyniają się do gładkości, smaku i powstawania piany. Te koloidy, które przedostają się przez filtr, mają stopień rozproszenia bardzo wysoki, nie tworzą pienistości i w smaku nie powodują wrażenia gładkości. Filtrowanie niszczy w sposób gwałtowny stan równowagi koloidalnej, usuwa koloidy duże i średnie, a pozostawia w zawiesinie tylko cząsteczki o wysokim stopniu rozproszenia.

„Błędem jest — mówi — dalej profesor Windisch — twierdzenie, że filtr może zastąpić wióry. W przeciwieństwie do sposobu pracy filtra, wióry pracują ostrożnie, powoli, co jest właśnie dla piwa nieodzowne"

Wreszcie zachęca do stosowania wiórów nie po to, ażeby zupełnie usunąć z browaru filtr, a tylko, by ułatwić jego pracę, gdyż zyska na tem jakość piwa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

POCZĄTKI DOLNEJ FERMENTACJI.

Jak wiadomo, kolebką praktycznego stosowania dolnej fermentacji jest Bawarja. Wprowadzenie dolnych drożdży było w swoim czasie jedną z największych rewolucji, jakie przeżywał przemysł piwowarski.

Pośród oryginalnych prac, ogłoszonych przez Niemieckie Towarzystwo historyczno-bibljograficzne piwowarstwa w roczniku 1928 napotykamy pracę profesora Ildefonsa Polla o początkach stosowania dolnej fermentacji w Bawarji. Jest to zagadnienie dość niewyjaśnione i będzie ciekawem zapoznać się z wnioskami, do jakich dochodzi prof. Poll. Wynikałoby z nich, że dolna fermentacja jest dawniej znana, aniżeli naogół się przypuszcza.

Już na początku 15 wieku bo 1420 roku w jednem z rozporządzeń policyjnych jest mowa o drożdżach, które osiadają na dnie. Poll przypuszcza, że w tym wypadku chodzi jedynie o normalnie zdarzającą się domieszkę drożdży dolnych do zwykłych, jakich wówczas używano. Nie znano wówczas jeszcze ich własności i uważano je za domieszkę szkodliwą i niepożądaną. Później dopiero, w czasie trudnym do ustalenia, zaczęto w praktyce posiłkować się dolną fermentacją w Palatynacie. W kronikach m. Nabburg pisze Kreuzer: „stosowano fermentację gorącą lub górną, a dopiero w roku 1474 spróbowano stosować fermentację zimną, dolną i przechowywać piwo do lata, a nawet dłużej".

W 1487 roku Rada miejska Nabburga uchwaliła wprowadzenie dolnej fermentacji w browarze miejskim. Zarządzenie to było powodem licznych protestów mieszkańców, którzy byli w większości zwolennikami górnej fermentacji.

Piwo musiało odgrywać w życiu nabburczyków niepoślednią rolę, jeśli przejście z jednego fermentu

na inny mogło poruszyć zazwyczaj bierne rzesze mieszkańców, obawiających się tych inowacji i stających w obronie swoich upodobań i przyzwyczajeń.

W kilka lat później, bo w okresie 1480 — 1490, zaczęto wprowadzać dolną fermentację w miasteczku Auerbach. I tu ta inowacja wywołała burzliwe dyskusje. Z czasem jednak nowe piwa zaczęto cenić i ferment dolny stopniowo zaczął się rozprzestrzeniać w całym Górnym Palatynacie, a w szesnastym wieku dociera do Górnej Bawarji. Nadzwyczaj ciekawym dokumentem jest rozporządzenie policyjne księcia elektora Maksymiljana I, datowane z 1553 roku, które daje nam dość jasne pojęcie o ówczesnej organizacji piwowarstwa. „Każdy piwowar obowiązany był warzyć piwo w czasie zimy, a w potrzebie i latem, ażeby ludność w każdym czasie miała dostateczną ilość tego napoju". Według Polla regułą było, że w czasie zimy, t. j. od św. Michała do św. Jerzego, warzono piwo dolnej fermentacji, jeżeli zaś trzeba było warzyć w lecie posługiwano się drożdżami górnego fermentu. Zgromadzenie Narodowe w Monachjum w roku 1612 uchwala życzenie, ażeby piwowarom było dozwolone, jak w dawnych czasach, warzenie piwa zimą na dolnym, a w lecie na górnym fermencie.

Sprawa rodzaju fermentacji, jak widzimy, nabiera tu niemal państwowego znaczenia, gdyż zajmuje się nią zgromadzenie narodowe i toruje drogę nowej metodzie. Cóż kiedy książę, jako najwyższa władza, kategorycznie to odrzuca, w każdym jednak razie zgadza się na to, że w wyjątkowych wypadkach udzielać będzie specjalnych zezwoleń na stosowanie dolnej fermentacji. Zezwoleń tych wydawano bardzo dużo. Według Polla były one wyjątkowo często udzielane w niektórych okolicach z powodu jakości wody „gdyż z przyczyny zbyt twardej wody, piwo warzone nie mogło być dość trwałe, ażeby nie kwaśniało".

Na Zgromadzeniu Narodowem w 1669, szlachta już idzie tak daleko, że żąda zakazu gotowania piwa górnej fermentacji, rząd jednak „dla ważnych powodów" odrzuca te uchwały. Wyjątki jednak istnieją nadal.

Stan taki trwa do 19 stulecia, to jest do czasu, w którym dolna fermentacja całkowicie opanowuje rynki.

Umowa o pracę robotników.

(Ciąg dalszy).

1. Śmierć robotnika.

Obok natychmiastowego rozwiazania umowy, śmierć robotnika pociąga za sobą następujące skutki. Jeżeli robotnik pracował conajmniej 10 lat w danem przedsiębiorstwie, przysługuje rodzinie, mającej prawo do utrzymania (kto z członków rodziny robotnika uprawniony był do utrzymywania przez zmarłego, określają dzielnicowe ustawy cywilne) i będącej w rzeczywistości na utrzymaniu danego robotnika, odprawa w wysokości ostatnio pobieranego dwutygodniowego wynagrodzenia (przy pracy conajmniej 20-letniej — 4-o tygodniowe wynagrodzenie).

Następujący członkowie rodziny posiadają prawo do otrzymania całej odprawy: małżonek, oraz wstępni lub zstępni.

We wszystkich innych wypadkach odprawa wynosi tylko połowę oznaczonej normy.

Odprawa płatna jest po upływie miesiąca, licząc od dnia śmierci robotnika.

2. Siła wyższa.

W wypadkach siły wyższej, jak np.: zamknięcia zakładu pracy lub jego części, w której był zatrudniony robotnik, wskutek zarządzenia władzy państwowej, pożaru, powodzi, wybuchu kotła parowego i t. p., gdy czynią one bezwzględnie niemożliwem na przeciąg więcej niż 7 dni wykonywanie pracy i nie są następstwem winy pracodawcy, pracodawca ma w każdej chwili prawo rozwiązać umowę o pracę w ciągu 7 dni od chwili zajścia wypadku.

Przepis o sile wyższej wylicza tylko przykładowo okoliczności, które upoważniają pracodawcę do natychmiastowego rozwiązania umowy. Istnieć więc może szereg innych wypadków o charakterze siły wyższej czyniących bezwzględnie niemożliwem na przeciąg więcej niż 7 dni wykonywanie pracy, bez winy pracodawcy; można zaliczyć do tej kategorji np. strajk częściowy, jeśli przez unieruchomienie części lub oddziału zakładu pracy czyni bezwzględnie niemożliwą pracę w innych oddziałach zakładu pracy. Tak więc strajk w części zakładu, dostarczającej siły pędnej, może upoważnić pracodawcę do natychmiastowego wymówienia pracy robotnikom, pracującym przy urządzeniach poruszanych siłą pędną, a unieruchomionych na skutek strajku; strajk w przędzalni przesiębiorstwa włókienniczego może w ten sam sposób uczynić niemożliwem wykonywanie pracy w tkalni, apreturze i t. p.

3. Wcielenie robotnika do służby czynnej w wojsku.

Powołanie robotnika do stałej służby czynnej w wojsku stanowi dla obu stron okoliczność, uprawniającą do natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę. Przepis ten zmienia w sposób zasadniczy treść art. 3 ustawy o zabezpieczeniu bytu rodzinom osób, pełniących ochotniczą lub obowiązkową służbę wojskową z dnia 15 lipca 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 453), który do dn. 24 lipca b. r. regulował tę sprawę w djametralnie odmienny sposób, nie dozwalając pracodawcy w czasie trwania stałej służby wojskowej rozwiązywać umowę o pracę.

Natomiast jak to było zaznaczone powyżej (rozdział II, p. 4b niniejszego), powołanie robotnika na ćwiczenia wojskowe nie pozwala pracodawcy ani na rozwiązanie umowy, ani na wypowiedzenie pracy robotnikowi w czasie trwania ćwiczeń.

4. Niestawienie się robotnika w terminie rozpoczęcia pracy.

Niestawienie się robotnika w terminie rozpoczęcia pracy, o ile termin ten został w umowie wyraźnie zastrzeżony, uprawnia pracodawcę do natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę. W razie niezastrzeżenia w umowie powyższego warunku, robotnik może tylko z ważnych powodów i co najwyżej przez tydzień nie stawić się do rozpoczęcia pracy (art. 14).

5. Rozwiązanie umowy z ważnych przyczyn.

Niezależnie od wymienionych specjalnych uprawnień pracodawcy i robotnika, obu stronom przysługuje prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę przed upływem terminu umowy (przy umowie na okres wykonania określonej roboty lub na czas okre-

ślony, względnie bez zachowania okresu wymówienia (przy umowie na czas nieokreślony) w wypadku zaistnienia ważnych powodów.

Do ważnych powodów należy zaliczać wszelkie okoliczniści, które naruszają dobre obyczaje i zasadę dobrej wiary, upoważniając jedną ze stron do odstąpienia od umowy.

Do kategorji tej nie można jednak zaliczać:

a) niestawienia się do pracy robotnika na skutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku przez okres nie dłuższy niż 4 tygodnie;

b) niestawienia się do pracy z innych uzasadnionych przyczyn przez okres czasu nie dłuższy niż 2 tygodnie.

6. Rozwiązanie umowy na skutek winy jednej ze stron.

Robotnik może rozwiązać umowę o pracę z winy pracodawcy, zwłaszcza w wypadkach następujących:

a) jeśli pracodawca, jego domownicy, lub zastępcy dopuszczają się względem robotnika lub członków jego rodziny czynów, które sprzeciwiają się prawu lub dobrym obyczajom, bądź też nakłaniają ich do takich czynów;

b) w razie, gdy wymienione wyżej osoby dopuszczają się względem robotnika lub członków jego rodziny czynnych zniewag lub ciężkich obraz;

c) w razie gdy pracodawca nie wykonywa swych istotnych zobowiązań względem robotnika, wynikających z umowy lub przepisów rozporządzenia.

Pracodawca może rozwiązać umowę z winy robotnika:

a) jeśli robotnik dopuszcza się względem pracodawcy, swych przełożonych, lub względnie członków rodziny pracodawcy i przełożonych czynnych zniewag lub ciężkich obraz;

b) jeśli robotnik, mimo przestrogi nie zachowuje przepisów, niezbędnych dla bezpieczeństwa pracy i całości zakładu pracy;

c) jeśli robotnik dopuścił się kradzieży, przywłaszczenia lub rozmyślnego uszkodzenia mienia pracodawcy;

d) w razie niestawienia się robotnika do pracy dłużej niż 3 dni z rzędu lub ogółem więcej niż 6 dni w ciągu miesiąca bez przyczyny uzasadnionej (strajk nie może być uznawany za uzasadnioną przyczynę niestawienia się do pracy);

e) gdy robotnik odmawia wykonywania swoich istotnych obowiązków, wynikających z umowy lub przepisów omawianego rozporządzenia. Odmowa może się wyrażać bądź w bezpośredniem oświadczeniu robotnika, bądź w jego postępowaniu, z którego wynika, że pracy wykonywać nie chce lub wykonywa ją niezgodnie z umową albo w sprzeczności z przepisami o ogólnych obowiązkach stron (patrz niżej rozdz. IV, p. 1 niniejszego);

f) w razie udowodnionej zdrady zastrzeżonej tajemnicy zakładu;

g) w razie ujawnienia się faktu, iż robotnik na podstawie fałszerstwa lub fałszywych dokumentów, wiedząc o tych faktach, uzyskał przyjęcie do pracy.

Prawo do rozwiązania umowy o pracę na podstawie ważnych powodów lub winy stron gaśnie po upływie 7 dni od chwili powzięcia przez strony wiadomości o okolicznościach uprawniających do rozwiązania umowy.

W wypadkach powyższych rozwiązanie umowy o pracę nie wyklucza prawa dochodzenia szkód i strat w myśl zasad prawa cywilnego (art. 15, 16, 17 i 18).

Powyższe wyliczenia nie są wyczerpujące i mają charakter przykładowy, wobec czego umowa może być rozwiązana zarówno przez robotnika, jak i przez pracodawcę również w innych przypadkach których ocena w razie sporu należy do sądu.

We wszystkich wypadkach rozwiązania umowy przez jedną ze stron, opartego na ważnych przyczynach, lub na winie strony przeciwnej, stronie, uważającej się za skrzywdzoną, przysługuje prawo zwrócenia się ze skargą do sądu, który rozstrzyga czy wypowiedzenie było słuszne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

STAN ZASIEWÓW JĘCZMIENIA NA KONIEC CZERWCA.



poniżej 3,0	3,0 — 3,2	3,2 — 3,4	3,4 — 3,6	powyżej 3,6

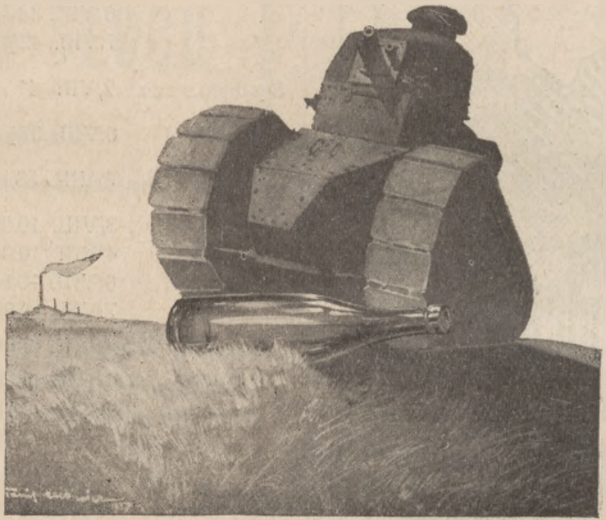
Stopień 5 oznacza stan wyborowy,
" 4 " " dobry,
" 3 " " średni, przeciętny,
" 2 " " mierny,
" 1 " " zły.

CENY JĘCZMIENIA.

Warszawa.	2/VIII.	45 — 46 zł.
	3/VIII.	45 — 46 zł.
	4/VIII.	45 — 46 zł.
	6/VIII.	44 — 45 zł.
	7.VIII.	42½ — 43½ zł.
Bydgoszcz.	2/VIII.	41 — 42 zł.
Poznań.	6.VIII.	37½ — 39½ zł.
Wilno.	3/VIII.	53 zł.
Hamburg	3/VIII.	10.90 flh. Dun. Ros.
	4/VIII.	10.95 flh. Dun. Ros.
	6/VIII.	10.85 flh. Dun. Ros.
	7/VIII.	10.95 flh. Dun. Ros.
	3/VIII.	11.20 flh. La Plata
	4/VIII.	11.20 flh. La Plata
	6/VIII.	11.75 flh. La Plata
	7/VIII.	11.20 flh. La Plata
	4/VIII.	10.55 flh. Marokko
	7/VIII.	10.50 flh. Marokko
Chicago.	1/VIII.	Malting 65 — 85 cts. za bushel
	2/VIII.	Malting 65 — 80 cts. za bushel
	3/VIII.	Malting 65 — 80 cts. za bushel
	6/VIII.	Malting 65 — 80 cts. za bushel
	7/VIII.	Malting 62 — 76 cts. za bushel
Nowy York.	1/VIII.	Malting 94 cts. za bushel
	2/VIII.	Malting 94 cts. za bushel
	3/VIII.	Malting 94 cts. za bushel
	6/VIII.	Malting 94 cts. za bushel
	7/VIII.	Malting 94 cts. za bushel

CENY CHMIELU.

Lwów 3/VIII. Sytuacja na rynku chmielu bez zmiany. Ceny utrzymane. Roślina chmielowa z powodu ostatnich opadów atmosferycznych znacznie się poprawiła. Bliższych horoskopów, co do nowych zbiorów, jeszcze określić nie można.



CENA OGŁOSZEŃ: 1 str. Zł 150.—; 1/2 str. Zł. 80.—; 1/3 str. zł. 60—; 1/4 str. Zł. 45.— Zastrzega się zmianę cen ogłoszeń

Redaktor: W. Adam. Wydawca: Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzplitej Polskiej.

Drukarnia i Litografja p. f. „JAN COTTY“ w Warszawie, Kapucyńska 7.